

wyprawa na Olsztyn

produkcja  
Eco Krosnowolska  
przez Janę Melonę

adres:  
Zofia Uhmowa  
W - W



zestawienie + SZCZĘSNA Wanda

z. d. Przygotowała

Jan Biel

NOW  
W - W

SPIS ZAWARTOŚCI TECZKI — SZCZĘSNA Wende  
z d. Przygodzka

2643/WSK

**I. Materiały dokumentacyjne**

- I/1 – relacja właściwa ✓ K. 4, s. 1-4  
I/2 – dokumenty (sensu stricto) dot. osoby relatora —  
I/3 – inne materiały dokumentacyjne dot. osoby relatora —

**II. Materiały uzupełniające relację —**

**III. Inne materiały** (zebrane przez „relatora”): —

- III/1 – dot. rodziny relatora —  
III/2 – dot. ogólnie okresu sprzed 1939 r. —  
III/3 – dot. ogólnie okresu okupacji (1939 –1945) —  
III/4 – dot. ogólnie okresu po 1945 r. —  
III/5 – inne... —

**IV. Korespondencja**

n. 206. T: 2647/WSK - Matyjaucke Amme

**V. Wypisy ze źródeł** [tzw.: „nazwiskowe karty informacyjne”] ✓<sub>2</sub>

**VI. Fotografie —**

# §11 RELACJA WŁAŚCIWA

- Relacje oprac. przez Zofię Urmowę, W-wa 1980, mps (kopia),  
K. 4, S. 14.



1/1/1

Zofia Uhmowa - z cyklu "Wspomnienia"

Ś.p. Wanda Szczęsna z d. Przygodzka

Aresztowana 5 grudnia 1940 r. w Warszawie przy ul. Okrężnej nr 10, w lokalu drukarni "Walki" i oddana na Szucha, gdzie przebywała około 3 tygodni. Następnie przewieziona na Pawiak. 22 września 1941 r. wywieziona do obozu w Ravensbrück. 18 marca 1943 r. rozstrzelana w grupie 9 więźniarek:

1. Janina Bonder,
2. Danuła Hołownia, SN
3. Zofia Hübner, SK
4. Anna Katyjanka, SN
5. Helena Rydel,
6. Wanda Szczupak,
7. Halina Wądołowska, SN
8. Julia Seredowska,
9. Wanda Szczęsna. SN

Wanda była uroczym człowiekiem, oddana pracy konspiracyjnej i pełna poświęcenia w czasie tragicznych dni okupacji. Pierwszy raz zetknęłam się z Wandą i jej mężem Ryszardem w lecie 1940 r., w jedną z niedziel. Była to jakaś uroczystość rodzinna./trudno po tylu latach przypomnieć sobie dokładnie te szczegóły/. Po Mszy świętej w kościele św. Michała na ul. Pułaskiej poszliśmy niedaleko w boczną ulicę do ich mieszkania na śniadanie. Było kilka osób, w tym ś.p. Mieczysław Trajdos, mój mąż, Alina i Zygmunt Przygodzcy i jeszcze dwie osoby, których nazwisk nie pamiętam, no i gospodarze - Wanda i Ryszard. Wspominam o tym dlatego, że utkwiła mi w pamięci charakterystyczna dla nich wypowiedź Wandy. Obydwoje zdawali sobie sprawę, że praca w drukarni konspiracyjnej jest bardzo niebezpieczna, ale któs musi się temu poświęcić, choćby to

miało kosztować życie. Oboje byli młodzi, roześmiani, pełni wiary w zwycięstwo. Z Ryszardem nigdy się już nie spotkałam.

Moje drugie spotkanie z Wandą było na Pawiaku w drugim dniu po moim aresztowaniu /aresztowano mnie 17 maja 1941 r./.

Nasza służba wywiadowcza działała na Pawiaku bardzo sprawnie. Zwykle po przywiezieniu aresztowanych na Pawiak spisywano personalię w kancelarii /odbierano złoto i pieniądze/. W kancelarii zatrudniony był więzień Pawiaka - dr Leon Wanat, który natychmiast spis aresztowanych kobiet przekazywał na tzw. Serbię/tak nazywano oddzielony murzyn budynek więzienny kobiet/. Nowo aresztowane więźniarki musiały przebyć kwarantannę 2-tygodniową w izolowanych celach na parterze budynku. W szpitalu więziennym mieściła się komórka konspiracyjna, która pod pozorem różnych zabiegów lekarskich wyciągała nowoprzajbyłe więźniarki z izolatek do szpitala, tam kontaktowała je z przedtem uwięzioną przedstawicielką odpowiedniej organizacji celem przekazania informacji o przebiegu aresztowania, kto jeszcze aresztowany itp. Wiadomości od razu przez zaufany oddziałowych przekazywano na miasto, celem powiadomienia organizacji.

Wanda była na Pawiaku już od kilku miesięcy, była tu już zadowolona. Zostałam wezwana do szpitala i jakaś radość, gdy ją tam spotkałam. Od razu nawiązała się między nami przyjaźń.

Siedziałyśmy w innych celach, mimo to polska straż więzienna ułatwiała nam bardzo kontakty, to jednak trudno było w gronie wielu więźniarek /w celach siedziało różnie, od 16 do 30 osób/, a w dodatku były wśród nich pewno i "kapusie" - omawiać nasze sprawy.

Trzecie i ostatnie moje spotkanie z Wandą było w Ravensbrück. Tam w jakimś zakamarku udawało się spokojnie porozmawiać, toteż tam dowiedziałam się dokładnie o ich aresztowaniu. Z opowiadania Wandy wyobraziłam sobie rozbity dom na dużym, pustym placu, otoczony murem, przy ul. Okrężnej. Na parterze naprzeciwko bramy

zawsze siedział w oknie ktoś obserwujący. W piwnicy mieściły się maszyny drukarskie, które obsługiwali dwaj młodzi ludzie. /Niestety nazwisk ich nie pamiętam./ Dnia 5 grudnia w godzinach popołudniowych podjechało Gestapo. /Brama była zawsze zamknięta/. Ryszard był wtedy na mieście. Kiedy Gestapo zaczęło się dobijać i bramy od razu nie otworzono, Gestapo speszzone, bojąc się zasadzki, wysłało po posiłki i czekało przed bramą.

Wanda, nie tracąc zimnej krwi, kazała zecerom zniszczyć wszelkie papiery, rozszarpać matryce oraz usunąć gotowe materiały. Wanda mówiła, że w napięciu trudno jej było ocenić, jak długo to trwało. Zdołała jednak zniszczyć prawie wszystko, tylko gdzieś w zakamarkach został rękopis artykułu Stanisława Piaseckiego, co spowodowało Jego aresztowanie.

Gdy nadeszły posiłki, Niemcy wywalili bramę i zaczęli strzelać. Niestety z domku też zaczęły padać strzały. W tym momencie wrócił Ryszard. Słyszając strzały nie skierował się do bramy, tylko chciał się dostać do drukarni z boku, przez mur, Niemcy go jednak dostrzegli i zastrzelili. Niemcy mając przewagę się szybko opanowali dom i przeprowadzili ścisłą rewizję.

W chwili wyprowadzania z domu ich wszystkich Wanda widziała swłoki Ryszarda. Przewieziono ich w Aleję Sucha do Gestapo, gdzie zostali osadzeni w izolatkach. Zecerzy nie mieli żadnych kontaktów z organizacją, wszystko załatwiał Ryszard, nie więc nie mogli powiedzieć. Po przesłuchaniach zostali odesłani na Pawiak. Wanda zaś przez dwa tygodnie była wzywana na przesłuchania i bita. Przez tydzień siedziała w zimnej piwnicy i nie dostawała nic do jedzenia. Mimo wszystkich przejść nie załamała się i nie wydała nikogo. Polskim dozorcóm więziennym udało się dotrzeć do niej i w okresie uwięzienia w piwnicy dostarczyły mało, ale kalorycznego jedzenia oraz sweter. Po trzech tygodniach odesłano ją na Pawiak. Stamtąd jeszcze wiele razy wożono ją na przesłuchania na Szucha.

W obozie Wanda doskonale wiedziała, że ma wyrok śmierci i spokojnie go oczekiwała. Pracowała za murami obozu i codziennie jeszcze przed apelem z całą grupą, pod opieką "aufzjerek" wychodziła do pracy.

W dniu 18 marca 1943 roku, po porannym apelu wyczytano Wandę i osiem innych więźniarek /podanych wyżej/ i nie zezwolono im iść do pracy. Kiedy okazało się, że zabrano inną Szczęsną, nie Wandę, kazano im wrócić na bloki i czekać, aż Wanda wróci z pracy sposa obozu.

Wanda była w obozie bardzo lubiana i szanowana, zawsze pogodna, spokojna, uczynna, opiekowała się młodszymi więźniarkami, toteż wieść o grożącej jej śmierci wywołała w obozie duże poruszenie i bunt. Opisała ten moment Wanda Kiedrzyńska w swojej książce o Ravensbrück /"Ravensbrück", II wyd. KIW 1965, s.179-180/.

/Zofia Uhmowa, nr obozowy 11217,  
zam. W-wa, ul.

Rękopis powyższej relacji, przekazany mi przez p. Uhmową w styczniu 1980 r., znajduje się w moim posiadaniu.

Ewa Krausowska

Przekazane dla  
Fundacji AK w Toruniu.  
20.XII.2000. EK

J. 2649/USK

NOW  
W-402

+ SZCZĘSNA Wanda

z d. Przygodzka

v. Wypisy ze źródeł - nazwiskowe karty  
informacyjne: 2.



i.

J. 2649/usk

NOU  
SN

Szczerzna Wanda -  
razem z innymi obywatelkami "Walki" ze Sadybie  
aresztowana, uwięziona do Ravensbrück,  
zabita 18. III. 1943 [Zob. Rutkowska Maria]

K. Komotowski - Polityka i walka  
Wzrost 2000 Ryduka s. 118

YN-K

i.

T. 2649/4SK

SN

Szczerba - Przygodzka Wanda  
czt. redakcji "Wally" organu Z G SN (r. 1940)

J.J. Teraj - Recenzja i polityka, Wwa 1971  
s. 188

SN-K

52025 SNA Wanda

